

Kiedy Bóg wszedł między nas...

IWONA I JANUSZ



Jesteśmy małżeństwem od 30 lat, mamy dwoje dorosłych już dzieci (córka 26, syn 20 lat). Poznaliśmy się w szkole podstawowej, przez osiem lat przed ślubem byliśmy nierozłączną parą. Wydawało się, że wiemy o sobie wszystko. Rozpoczęliśmy wspólne życie, ale popełniliśmy błąd, o którym wiemy teraz: „poptłynęliśmy” na fali tego wszystkiego, co proponował świat, bez Pana Boga...

IWONA: W moim domu rodzinnym praktykowano wiarę, ale brakowało prawdziwej relacji z Bogiem. Rodzice byli małżeństwem, które nie okazywało sobie czułości, zrozumienia, poszanowania i wybaczenia. Nie widziałam miłości między nimi. Pamiętam natomiast ich nieustające kłótnie. Patrząc na nich, mówiłam sobie, że nie chcę żyć jak oni.

JANUSZ: Moi rodzice żyli bez Boga. Chodziłem do kościoła, byłem ministrantem, ale to dzięki dziadkom. Zawsze sam o siebie musiałem zadbać, więc bardzo szybko chciałem wyjść z tego domu i zacząć własne życie, z Iwonką u boku. Ślub rozumiałem powierzchownie, tj.: obrączka = „jest moja”. Ona była dla mnie najważniejsza, a kiedy urodziły się dzieci, także one. Ważne było zapewnienie całej rodzinie życia lepszego niż to, które znałem z domu rodzinnego. Byliśmy szczęśliwym i naprawdę fajnym małżeństwem. Niestety niemal od samego początku zaczęła wychodzić nasza niedojrzałość emocjonalna i to, że pochodzimy z domów dysfunkcyjnych. Okazało się też, że moje oczekiwania względem tego, jak ma wyglądać nasze wspólne życie, a oczekiwania Żony – to były dwa różne światy.

Pan Bóg nie był na pierwszym miejscu

I: Na początku małżeństwa najważniejszy był dla mnie Mąż. Kiedy urodziły się dzieci, najważniejsze stały się one. Od początku małżeństwa dawały o sobie znać moje niskie poczucie własnej wartości, nieumiejętność przyjmowania krytyki z jednoczesną nieumiejętnością chwaleń innych, szczególnie Męża. Były perfekcyjność, nadkontrola i lęk. Nie umiałam właściwie budować relacji z Mężem. Zaczęło budzić się we mnie niezadowolenie z zachowania i postępowania Męża. Życie towarzyskie, któremu często się oddawaliśmy, i sprzyjający temu alkohol sprawiały, że miałam coraz więcej pretensji. Często okazywałam niezadowolenie. Były ciche dni, potem ciche tygodnie, a potem w zasadzie przestaliśmy rozmawiać o tym, co ważne. Nie rozwiązywaliśmy problemów, tylko „zamiataliśmy je pod dywan”.

Każde z nas, choć mieszkaliśmy pod jednym dachem, żyło swoim życiem. W siódmym roku naszego małżeństwa zakochałam się w innym mężczyźnie. Otrząsnęłam się po pół roku; teraz wiem, że Pan Bóg po prostu



FOT. WIKIMEDIA COMMONS

CHRYSTUS I SAMARYTANKA, HENRYK SIEMIRADZKI, 1890

mnie z tego wyciągnął. Do zdrady przyznałam się po 18 latach – kiedy byłam już w procesie nawracania i kiedy dotarło do mnie, że emocjonalna zdrada to też zdrada.

Po ludzku sądząc, nie było już czego ratować

J: Z mojego punktu widzenia kryzys narastał stopniowo. Zaczęło się od problemów z komunikacją. Nie słuchaliśmy siebie. Nie rozmawialiśmy o naszych potrzebach, oczekiwaniach, na siłę przybierały jednocześnie wzajemna złość i brak wzajemnego szacunku.

Podejrzałem, że Żona mnie zdradziła, ale nie miałem odwagi o tym porozmawiać. Obawiałem się utraty Żony i rodziny. Nie potrafiłem odnaleźć się w tej sytuacji i nie wiedziałem, co zrobić. Odcisnęło to na mnie ogromne piętno, bo przez wiele lat żyłem w przekonaniu, że jestem zdradzany. Niestety z roku na rok byłem wobec Żony coraz bardziej nieufny, robiłem jej na złość. Potem doszło moje nadużywanie alkoholu. A najgorszy z czasem okazał się brak szczerości i uczciwości. To wszystko pogłębiało nasze problemy. A romans z inną kobietą był momentem kulminacyjnym – znaleźliśmy się

w takim momencie tego kryzysu, w którym, po ludzku sądząc, nie było już czego ratować.

Nauczyłam się widzieć w moim Mężu Pana Jezusa

I: W czasie kiedy romans Męża rozkwitał, ja już nie byłam tą samą osobą. Pan Bóg prowadził mnie drogą pracy nad sobą, poznawania siebie i wychodzenia z postawy ofiary, za którą się wtedy uważałam. Przez osoby, które stawał na mojej drodze, wprowadzał mnie w Jego świat. To był najintensywniejszy, najowocniejszy w moim życiu czas poznawania i zbliżania się do Niego. Teraz wiem, że nie tylko mnie zmieniał i naprawiał, ale przygotowywał na najtrudniejsze chwile, które miały nastąpić, kiedy potrzebowałam siły oraz nadziei tak wielkiej, jak nigdy wcześniej.

Wtedy też trafiłam do Wspólnoty Sychar. Odkryłam znaczenie słów św. Augustyna: „Jeżeli Bóg jest na pierwszym miejscu, wszystko inne jest na właściwym miejscu”. Nauczyłam się widzieć w moim Mężu Jezusa. Odkryłam moc sakramentu małżeństwa i to, że o Męża muszę walczyć. Modlitwa, Eucharystia i przebaczenie pozwoliły odbudować naszą relację.

J: Próbowałem wyjść z tego zła, w którym tkwiłem. Trafiłem także do Sycharu i chociaż żyłem jeszcze w kłamstwie, to w tej Wspólnocie tak naprawdę zacząłem poznawać Boga. Punktem zwrotnym okazał się moment wprowadzki z domu. Wtedy uświadomiłem sobie, jak bardzo kocham Żonę i jak bardzo zależy mi na rodzinie. Teraz już wiem, że Pan Bóg zadziałał.

W moim nawróceniu pomogła mi Żona. Patrząc na nią, sam zacząłem się zmieniać. Jej nawrócenie, a co za tym poszło – wszystkie jej zmiany i decyzja, że chce ratować nasze małżeństwo i mnie, pomogły mi w powrocie na właściwą drogę.

Nie słuchajmy świata, ale Pana Jezusa!

I i J: Nasze świadectwo dajemy tym wszystkim małżeństwom, które będąc w kryzysie, często nie wiedzą, że w nim są. Bo przecież nic wielkiego się nie dzieje, bo wszyscy tak żyją. W pędzie życia często nie zauważamy, że to, co było piękne w naszym małżeństwie, gdzieś się zagubiło, że przestaliśmy o siebie zabiegać i dbać. Że nie pamiętamy już, kiedy ostatnio byliśmy tylko we dwoje na kawie, w kinie albo kiedy wyjechaliśmy na weekend tylko we dwoje. Bez znajomych. Bez rodziny.

Nawet bez dzieci. Łatwo można się pogubić, kiedy słyszymy wokół, jak nam radzi żyć ten świat. Kiedy patrzymy, jak żyją ludzie wokół nas. My kiedyś posłuchaliśmy tego świata i pogubiliśmy się bardzo. Nie tak od razu, ale stopniowo stanęliśmy na krawędzi.

Dziękujemy Panu za łaskę otwarcia oczu i serca. Za łaskę poznania Bożej mocy i Bożego miłosierdzia. Za uzdrowienie naszego małżeństwa. Za łaskę wybaczenia sobie samym, a potem sobie nawzajem. Wybaczenia, które, po ludzku, było bardzo trudne, a które pozwala nam znowu być szczęśliwymi razem.

Nasze małżeństwo przeszło przemianę – jesteśmy mocniejsi, świadomi wartości sakramentu małżeństwa, gotowi walczyć o siebie i rodzinę. Od czterech lat wspólna modlitwa, Eucharystia oraz formacja we wspólnotach, w których jesteśmy, jest naszą drogą. Wiemy, że dbanie o nasze małżeństwo jest pracą na całe życie. Tylko dzięki temu wszystkiemu mamy szansę na szczęśliwe życie razem. Razem ze sobą i z Bogiem. ■



Więcej podobnych świadectw:
PROJEKT.SYCHAR.ORG
KSIAZKI.SYCHAR.ORG
SYCHAR.ORG

„Jak niepodobieństwem jest dostąpić zbawienia, nie mając nabożeństwa do Maryi i nie będąc przez Nią wspieranym, tak nawzajem nie sposób jest, aby się potępił, kto się poleca Przenajświętszej Pannie i na kogo Ona litościwie oczy swoje zwróci”.

ŚW. ANZELM

„Słuchajcie, słuchajcie wszyscy, którzy pragniecie Królestwa Bożego: Dziewicę Maryję czcijcie, a znajdziecie Życie i Zbawienie wieczne”.

ŚW. BONAVENTURA

Wolność głoszenia swoich poglądów

Podczas debat ze studentami na kampusie uniwersyteckim Utah Valley University 10 września 2025 r. został zastrzelony Charlie Kirk. Został zamordowany jedynie za głoszenie swoich poglądów.

KRZYSZTOF ANDRZEJ WĄSOWSKI



Warto podkreślić, że Charlie Kirk prowadził swoją aktywność publiczną głównie w formule udziału w debatach na kampusach uniwersyteckich.

Mając zaledwie 18 lat, w 2012 r. założył on młodzieżową organizację Turning Point USA (Punkt Zwrotny USA), której celem było promowanie konserwatywnych idei: wolnego rynku, ograniczonej roli rządu, wartości tradycyjnych i krytyki lewicowych nurtów na uczelniach. Na kanwie zamachu na niewinne życie Charliego Kirka za głoszenie swoich chrześcijańskich poglądów spróbujmy zastanowić się, czy i do jakich granic prawo chroni wolność – swobodę wypowiedzi.

Gwarancje konstytucyjne wolności słowa

Wolność wyrażania, w tym wypowiadania swoich przekonań (także tych inspirowanych wyznawaną wiarą), jest podstawowym prawem naturalnym każdego człowieka. Art. 30 Konstytucji RP stanowi, że „przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela”. Przepis ten dodaje: „jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych”. Wolność człowieka ma swoje źródło w jego przyrodzonej godności.

Konstytucja RP konkretyzuje prawo do wyrażania swoich poglądów w treści ustępu 1 Art. 54. Prawo to nie zostało ograniczone do „prywatnego” wyrażania swoich poglądów, ale wręcz zostało rozszerzone na sferę życia publicznego, odnosząc się także do wyrażania poglądów w środkach społecznego przekazu. Zostało to zwieńczone konstytucyjnym zakazem cenzury prewencyjnej (Art. 54 ust. 2 Konstytucji RP). Warto jednak zauważyć, że owa zakazana prewencja cenzury odnosi się do organów administracji publicznej (instytucji publicznych), a nie do wydawcy danego rodzaju prasy.

W świetle obowiązujących regulacji wolność wyrażania i prezentowania swoich poglądów dotyczy także przekonań religijnych, które sprowadza się nie tylko do „prywatnego” praktykowania swojej wiary, ale obejmuje także prawo do jej publicznego wyrażania (Art. 53 ust. 2 Konstytucji RP). Z kolei władze państwowe zostały zobowiązane nie tyle do przyjaznej bezstronności w sprawach wiary i religii, zapewniając swobodę ich wyrażania w życiu publicznym (Art. 25 ust. 2 Konstytucji RP). Zatem państwo powinno chronić swobodę wyrażania poglądów inspirowanych przeżywaną wiarą oraz usuwać wszelkie przeszkody, które mogłyby powodować utrudnianie lub uniemożliwianie – ich swobodną manifestację.

Możliwość ograniczenia wolności

Wolność wypowiedzi i religii jest nie tylko prawem jednostki, ale warunkiem prawdy w życiu społecznym. Jak pisał w swojej słynnej społecznej encyklice *Centesimus Annus* św. Jan Paweł Wielki: „bez wolności prawdy, wolność słowa staje się pustą formą – a bez prawdy wolność zamienia się w samowolę”. Dopuszczalne jest zatem ograniczenie pełnej, niczym nie skrzepowanej wolności wypowiedzi, ale jedynie wtedy, gdy takowa wolność znieszczałaaby prawdę.

Polska Konstytucja korzysta w takiej sytuacji z reguły proporcjonalności, która została zawarta w treści Art. 31 ust. 3 i otrzymała następujące brzmienie: „ograniczenia w korzystaniu z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla: bezpieczeństwa, porządku publicznego, ochrony środowiska, zdrowia, moralności publicznej albo wolności i praw innych osób”. Korzystanie zatem z wolności wyrażania swoich przekonań nie może w szczególności ograniczać wolności i praw innych osób.

Za przekroczenie granic swobody wypowiedzi prawo daje możliwość dochodzenia swoich praw przez osoby, których godność byłaby naruszona konkretną wypowiedzią. Już w przypadku zagrożenia dobra osobistego „cudzym działaniem” ten, którego dobro osobiste zostało zagrożone, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne (może zatem być ono naruszone jedynie przez osoby, które zostały do określonego działania uprawnione konkretnymi przepisami prawa). W razie dokonania naruszenia osoba poszkodowana może żądać, by winowajca dokonał stosownych przeprosin, zapłacił stosowne zadośćuczynienie, a w sy-

tuacji, gdyby sprawca spowodował konkretną szkodę majątkową, winien jest do uiszczenia adekwatnego odszkodowania.

Odrębnie od wyżej opisanej tzw. ścieżki cywilnoprawnej, możliwe jest także bronienie swojej godności poprzez złożenie do sądu tzw. prywatnego aktu oskarżenia wobec sprawcy przestępstwa opisanego w kodeksie karnym jako zniewaga lub pomówienie. Zasadniczo przestępstwo zniewagi skierowane jest wprost przeciw „godności osobistej” ofiary, gdzie sprawca ma na celu upokorzenie takiej osoby (określenie wulgarnym, obraźliwym słowem lub gestem). Z kolei przestępstwo pomówienia uderza w „dobre imię” ofiary i ma na celu spowodowanie utraty zaufania społecznego.

Morderstwo Charliego Kirka

Pośród dostępnych publicznie materiałów oraz doniesień medialnych nie znalazłem żadnej wiarygodnej informacji, aby śp. Charlie Kirk – w wyniku głoszonych przez siebie przekonań, kiedykolwiek został pozwany za naruszenie czyichś dóbr osobistych lub aby kiedykolwiek został oskarżony o zniewagę lub pomówienie kogokolwiek (przy wszystkich odmiennościach w prawie amerykańskim istnieją odpowiedniki omawianych na naszym polskim gruncie instytucji prawnych). Otóż nie. Charlie Kirk korzystał z przysługującego mu naturalnego prawa do prezentowania swoich poglądów i przekonywania do nich innych. Nie łamał ani nie nadużywał prawa. Skoro zatem prawo stało po jego stronie, postanowiono go zabić i w najbardziej okrutny i bezprawny sposób wyeliminować z debaty publicznej.

Wierzę jednak głęboko, że głos Charliego Kirka po jego śmierci stanie się jeszcze bardziej doniosły i przekonujący. ■

SZANOWNI PAŃSTWO, NASI CZYTELNICY I PRZYJACIELE!

Zachęcam Was, byście przyjęli w Waszych domach to pismo, które ponad 103 lata temu po raz pierwszy wydał w Krakowie św. Ojciec Maksymilian Kolbe.

Porusza ono wiele tematów, które mówią o wierze w Chrystusa, i o objawieniach, o prawach człowieka i osób wierzących w Polsce. Dotyka także pilnych zagadnień rodzinnych i wychowawczych młodego pokolenia. Autorzy artykułów to doświadczeni fachowcy i autorytety.

Chcemy także przy ich pomocy mówić nie tylko o wierze, ale także wspierać Was w różnorodnych problemach życiowych i emocjonalnych.

Wszystko to w naszej zakonnej Wspólnocie przypieczętowujemy modlitwą w Waszych intencjach, by to już sam Bóg kierował słowami i treściami zawartymi w „Rycerzu”.

„Kochajcie Niepokalaną, a Ona uczyni was szczęśliwymi” (św. Maksymilian).

W tym duchu i celu prosimy Was, byście trwali przy Maryi także dzięki naszemu „Rycerzowi”.

o. Jan Krzysztof Oniszczyk OFMConv –
dyrektor Wydawnictwa Ojców Franciszkanów Niepokalanów

Najlepszą i najwygodniejszą dla nas wszystkich jest opcja z prenumeratą. Koszt „Rycerza Niepokalanej” to 5,00 zł plus koszt wysyłki pocztowej 5,00 zł. Łącznie 10,00 zł za jeden numer prosto do Waszych rąk.

Wskazówki, jak zaprenumerować „Rycerza Niepokalanej”, zamieszczamy na stronie 51. Roczne przybliżone koszty wydruku i wysyłki pisma to 105,00 zł na terytorium Polski.

Wydawnictwo Ojców Franciszkanów Niepokalanów

Paprotnia, ul. o. M. Kolbego 5, 96-515 Teresin

www.rycerzniepokalanej.pl

e-mail: prenumerata@niepokalanow.pl

tel. +48 46 86 42 313

nr konta: PKO BP 12 1020 1185 0000 4102 0012 3877

